

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

Nr 5-6 (8-9)

maj — czerwiec 1950

Rok II

ROCZNICA MANIFESTU PKWN ŚWIĘTEM ODRODZENIA POLSKI

Szósta rocznica powstania pierwszego rządu Polski Ludowej — Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, jest dziś wielkim świętem dla całego narodu polskiego, świętem wyzwolenia narodowego i społecznego. Data powstania PKWN jest równocześnie datą wydania Manifestu Lipcowego. Manifest ten był pierwszym oficjalnym dokumentem ludowego rządu polskiego, na pierwszym wyzwolonym przez Armię Radziecką skrawku polskiej ziemi.

Manifest PKWN:

- 1) wzywał do walki o wyzwolenie reszty kraju u boku Armii Radzieckiej, o granice na Odrze i Nysie,
- 2) głosił, że pełnię władzy będą miały masy ludowe z klasą robotniczą na czele,
- 3) postawił zadanie utrwalenia i pogłębienia sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Punktem wyjścia dla rewolucyjnej przebudowy ustrojowej oraz gospodarczo-społecznej stały się zapowiedziane przez Manifest ustawy o reformie rolnej i unarodowieniu podstawowych gałęzi gospodarki w Polsce. W wyniku tych ustaw wywłaszczeni zostali obszarnik i fabrykant, a masy ludowe stały się gospodarzem i ziemi i warsztatów pracy.

W dniu 22 lipca, w dniu święta naszego wyzwolenia, uświadamiamy sobie dokładnie nasze osiągnięcia w zakresie gospodarczym, oświatowym i kulturalnym. zdając sobie sprawę z ogrom-

nego wysiłku robotnika i chłopą, świadomych twórców ustroju socjalistycznego Polski Ludowej.

Ważna data tego święta powinna znaleźć swe odbicie w pracy wszystkich bibliotek. Potrzebne materiały znajdują one w wydawnictwach periodycznych i w prasie codziennej w okresie bezpośrednio poprzedzającym dzień święta. Gazetka ścienna z wycinkami oraz ilustracjami będzie dla czytelników pożyteczną i potrzebną pomocą. W momencie oddawania do druku niniejszego numeru „Poradnika Bibliotekarza” możemy wskazać tylko nowe wydanie pięknie ilustrowanej książki, dającej obraz osiągnięć Polski Ludowej w okresie pięćdziesięciu lat:

Pięć lat Polski Ludowej. 2 wyd. W-wa 1950 KiW s. 310, ilustr.

NOWE ŻYCIE WSI

Na III Zjeździe ZSCh tow. Bierut powiedział:

„Przed wsią polską, przed milionowymi masami chłopów pracujących stanęło dziś olbrzymie zadanie: przebudować i ulepszyć życie wsi polskiej, podnieść dobrobyt i kulturę mas ludowych.

Trzeba, aby znikła raz na zawsze nędza, ciemnota i zacofanie wsi. Trzeba, aby nasza ziemia ojczysta dawała rolnikowi takie plony, na jakie pozwala dzisiejsza wiedza ludzka i technika. Trzeba, aby dziecko chłopskie miało dostęp do wszystkich szczybli oświaty i nauki. Trzeba wyrwać jak najszybciej milionowe masy małe i średniorolnego chłopstwa z dotychczasowego upośledzenia gospodarczego i kulturalnego. Oto wielkie, historyczne zadanie, które stoi dziś przed naszym pokoleniem, które stoi przed Pclską Ludową“.

Życie na wsi przed wojną pełne nędzy, ciemnoty, ze stałym lub częściowym bezrobociem, bez widoków awansu społecznego, z niewiarogodnym marnotrawstwem sił ludzkich w zacofanej i niewydajnej formie gospodarowania — należy już dziś w dużej mierze do przeszłości. Pamiętamy jednak dobrze, jak żył chłop, a raczej jak egzystował, w okresie kiedy musiał dzielić jedną zapalkę na części, kiedy nie tylko nie widział cukru i mięsa, ale kiedy sól i nafta były dla niego produktami mało dostępnymi

Takie życie chłopca znajdowało słabe odbicie w literaturze przedwojennej. Wyjątkową pozycję stanowi „*Grypa szaleje w Naprawie*” J a l u K u r k a, która wstrząsnęła umysłami, lecz nie dała żadnego impulsu w kierunku zmiany istniejącego stanu rzeczy.

Dzisiaj inna jest rzeczywistość naszej wsi, inne też są książki, które ją odtwarzają. W okresie tak wielkich przemian społecznych i gospodarczych wieś nie pozostaje w tyle. Wyrwałe i rozumne wysiłki, aby gospodarka na wsi była wydajniejsza i racjonalnie prowadzona, aby siły, które stworzyła współczesna technika zostały wprzęgnięte w służbę człowieka, zastąpiły pracę jegorąk — to są sprawy, które zaczynają znajdować już swe odbicie w dzisiejszej naszej literaturze. Upiorna wizja walącego się świata, opartego na wyzysku i krzywdzie, nie stanowi już dla nas jedyne źródła wiadomości o jej życiu. Nowy obraz wsi i nowe zagadnienia nurtujące umysły dzisiejszych jej mieszkańców, są tematami współczesnych książek. Prócz tego literatura radziecka dostarcza nam wiele doskonałych pozycji, tłumaczonych na język polski, które obrazują nam przeobrażone już życie na wsi, organizację gospodarki spółdzielczej, zespołowej i jej wspaniałe wyniki. Nie zapominajmy jednak jak wiele mylnych sądów i zniekształceń pozostało o tych sprawach w umysłach ludzi karmionych wrogą propagandą w okresie przedwojennym, a nawet i obecnie.

Do obowiązków bibliotekarzy, zarówno na wsi jak i w mieście, należy propagowanie książek omawiających prawdziwy, niesfałszowany stan rzeczy. Zagadnienia walk o nowe oblicze wsi wiążą się ściśle z całością walki o nowy ustrój socjalistyczny, stanowiąc dla bibliotekarzy zagadnienia bliskie, z którymi nie tylko sami muszą się zapoznać, ale winni zapoznać również swych czytelników. Wszystkie formy pracy z czytelnikiem znaleźć tu mogą swe zastosowanie: plansze czytelnicze, albumy ilustrowane, wystawy książek, głośne czytania, konkursy oraz indywidualne rozmowy i rady.

Podajemy poniżej zestawienie książek na poruszone tematy:

NOWA WIEŚ W POLSCE LUDOWEJ

Co daje wsi III Kongres Związku Samopomocy Chłopskiej. W-wa 1949 ZSch. s. 174.

Ignar St. Droga rozwoju społeczno-gospodarczego wsi w Polsce. W-wa 1950 Lud. Sp. Wyd. s. 78.

O spółdzielczości produkcyjnej. W-wa 1950 Wyd. Propag. KC PZPR. s. 64.

Statuty spółdzielni produkcyjnych. W-wa 1949 Centr. Roln. Sp. „Samopomoc Chłopska“ s. 54.

Tepicht J. O statutach spółdzielni produkcyjnych. W-wa 1950 KiW. s. 63.

PRZODOWNICY PRACY NA WSI

Biblioteka przodowników pracy W-wa 1950 KiW.

Mazur S. Nazwał mnie „mistrzem“ urodzajów. s. 53.

Obarzanek A. „Krowa pyskiem doi“. s. 41.

Sobczykowa S. „Trzeba rządzić robotą“. s. 34.

Ścibor-Rylski A. Stasiak Kaługa staje do wspól-zawodnictwa. s. 35.

WRAŻENIA POLAKÓW UCZESTNIKÓW WYCIECZKI

DO ZSRR

Co widzieliśmy na Ukrainie Radzieckiej. (Wrażenia chłopów-uczestników wycieczek na Ukrainę Radziecką). W-wa 1950 Lud. Sp. Wyd. s. 154.

Jak żyją i jak pracują w kolchozach Radzieckiej Ukrainy. W-wa 1950 KiW. s. 137.

Juryś R. Z wędrówek po kolchozach Ukrainy radzieckiej. W-wa 1949 KiW. s. 79.

Wasilewski J. Na Ukrainie Radzieckiej. Wrażenia uczestników wycieczki chłopów polskich. W-wa 1949 Wyd. Lud. s. 83.

ZAGADNIENIE SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ W ZSRR

Lenin Wł., Stalin J. *O spółdzielczości produkcyjnej na wsi*. W-wa 1949 KiW. s. 213.

Benediktow J. *Rozwój gospodarstwa wiejskiego ZSSR w okresie nowej pięcioletki*. W-wa 1949 „Współpraca”. s. 48.

Cikoto J. *Jak zmieniło się w ciągu 30 lat życie wsi Awdotino*. W-wa 1949 „Współpraca”. s. 64.

Dubkowiecki T. *Nowe życie wsi*. W-wa 1950 KiW s. 132.

Kuryluk J. *Życie wsi radzieckiej*. W-wa 1948 „Współpraca” s. 12.

ŻYCIE KOLCHOZÓW

Jelagina A. *Kolchoz „Czerwony Październik”*. W-wa 1950 KiW s.190.

Płuksz P. *Kolchoz Milioner*. Wyd. II. W-wa 1949 „Współpraca” s. 21.

Angelina P. *Kobiety traktorzystki na polach kolchozu*. W-wa 1950 KiW s. 114.

POWIEŚCI O NOWYM ŻYCIU WSI

Babajewski S. *Kawaler Złotej Gwiazdy*. t. I W-wa 1949 KiW s. 227. t. II.

Gałaj, J. *W rodzinie Lebiodów*. W-wa 1950 KiW (w druku).

Grin E. *Wiatr z południa*. W-wa 1949 Wyd. Lud. s. 191.

Gulia G. *Wiosna w Sakenie*. W-wa 1949 „Czytelnik” s. 204.

Leberekh H. *Światła w Kordii*. W-wa 1950 „Czytelnik” s. 283.

Olcha A. *Most nad urwiskiem*. W-wa 1949 Wyd. Lud. t. I. s. 289, t. II. s. 218.

Szołochow M. *Zorany ugór*. W-wa 1949 „Czytelnik” s. 395.

* * *

Spółdzielnia Produkcyjna. Warszawa, Maj 1950 r. I, Nr 1.

Ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Spółdzielnia Produkcyjna“, redagowanego przez Komitet w Instytucie Ekonomiki Rolnej przy współudziale Departamentu POM i Spółdzielni Produkcyjnych Ministerstwa Rolnictwa oraz Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“. Jak wynika z artykułu programowego Jerzego Tepichta, dyrektora Instytutu Ekonomiki Rolnej, pismo ma dwa zadania: instrukcyjne i wymianę doświadczeń między spółdzielniami. Czasopismo to odda niewątpliwie olbrzymie usługi wszystkim przewodniczącym i zarządom spółdzielni przy planowaniu i organizacji pracy, oraz poszczególnym członkom spółdzielni produkcyjnych stając się dla nich ideowym przewodnikiem w budowie nowej wsi polskiej.

Paweł Czuba

ROLNICTWO NA NOWYCH DROGACH

Wraz z innymi dziedzinami naszego życia, rolnictwo również wkracza na nowe tory. Zastój na tym polu i stare formy gospodarowania ulegają rewizji. Nauka rolnicza stawia sobie za zadanie osiągnięcie w produkcji takiego poziomu, na którym, jak mówi radziecki uczonec Wiliams, „nie ma przypadkowości i nie ma niemożliwości — jest ciągłość i jednolitość urodzaju ze stałym postępem wzwyż“. Człowiek dziś staje się właściwym władcą przyrody i może dowolnie ją przeobrażać: kształtuje środowisko dla hodowanych przez siebie roślin i zwierząt, stwarza nowe odmiany i rasy i świadomie je dobiera. Powstaje nowa nauka rolnicza, związana ściśle z potrzebami praktyki i na niej oparta.

A oto kilka przykładów świadomego oddziaływania na przyrodę:

Na północy Związku Radzieckiego znano kiedyś czereśnie tylko z opowiadania. Miczurin, krzyżując wiśnię z czereśnią, otrzy-

mał czereśnię niezwykle odporną na zimno. Rewelacją jest także otrzymanie przez Miczurina rośliny zupełnie niespotykanej, a powstałej ze skrzyżowania czerechy z wiśnią. Owoce tej nowej rośliny podobne są do wiśni, ale zebrane w grona jak owoce czerechy.

Kontynuator prac Miczurina, współczesny akademik Łysenko, z pszenicy ozimej wyprowadził jarą oraz rozwiązał problem wyradzania się ziemniaków na południu Związku Radzieckiego.

Wzmianka o przechodzeniu rolnictwa na nowe drogi i wspomniane przykłady oddziaływania człowieka na przyrodę, niech staną się pobudką do bliższego zapoznania się czytelników z tymi zagadnieniami. Zainteresowanych kierujemy do wydawnictw Państwowego Instytutu Wydawnictw Rolniczych.

T i m i r i a z e w K. *Teoria Darwina*. W-wa 1950 s. 175.

Jest to teoria, na której opierają się dzisiejsze osiągnięcia w agrobiologii. Zawarte w niej nowe poglądy na świat istot żywych spowodowały przewrót w nauce.

M o ł o d c z y k o w T. *Człowiek zmienia przyrodę roślin*. W-wa 1949 s. 45.

Książka ukazuje nam postaci wielkich pionierów w dziedzinie przebudowy świata przyrody i podporządkowania go człowiekowi oraz ich osiągnięcia w tym zakresie.

A w a j e w M. *Trawopolny system rolnictwa*. W-wa 1950 s. 164.

Tematem książki są nowe systemy płodozmianów polowych i pastewnych, uprawy roli i nawożenia oraz zalesień zmierzające do zmiany klimatu. Zagadnienia te omawiane są w oparciu o teorię radzieckiego uczonego — Williamsa.

G o l o n k a Z. i Ś w i t o c h o w s k i B. *Uprawa roli i roślin*. W-wa 1950 s. 230.

Książka zawiera podstawowe wiadomości o glebie, czynnikach wzrostu roślin, mechanicznej uprawie roli, gospodarce na suchych glebach, o nawozach i nawożeniu, ogólnych zasadach uprawy roślin, walce z chwastami i szczegółowej uprawie wszystkich roślin.

Strawiński K. *Walka z chorobami i szkodnikami roślin*. W-wa 1949. Wyd. 5 s. 121.

Książka zawiera cenne wiadomości z zakresu ochrony roślin i zabezpieczenia naszych pól przed stratami. Jest to dział nauki zbyt mało znany przez naszych rolników i ogrodników, a warto nim się bliżej zainteresować.

Świętochowski B., Tołpa S. *Chwasty*. W-wa 1950 s. 147.

Książka ta stanowi swojego rodzaju nowość. Czytelnik znajdzie w niej opisy wszystkich najgroźniejszych konkurentów roślin uprawnych i sposoby ich zwalczania.

Nowości z zakresu ogrodnictwa

Pieniążek A. *Sad, który nie wymarznie*. W-wa 1950 s. 32.

Autor, w zwięzłej i przystępnej formie, podaje sposoby uniknięcia w sadownictwie klęsk spowodowanych mrozami.

Zaliwski St. *Krzewy owocowe*. W-wa 1950 s. 124.

Książka zawiera wiele nowych wiadomości o uprawie malin, jeżyn, porzeczek, agrestu, truskawek, poziomek, winorośli oraz wskazuje jak ważną sprawą jest zwrócenie uwagi w naszych wioskach i osiedlach na zaniedbane rośliny jagodowe, dostarczające w swych owocach znacznych ilości składników zdrowotnych i ochronnych, jak żelazo, fosfor, witaminy itp.

Wszystkie książki podane w powyższym zestawieniu napisane są łatwo, przystępnie i mogą służyć nawet mało wyrobionym czytelnikom. Wyjątek stanowi „Teoria Darwina“ Timiriazewa, którą należy polecać czytelnikom posiadającym już pewne przygotowanie w tym zakresie.

FORMY PRACY Z CZYTELNIKIEM

Od Redakcji.

Pragniemy zainteresować czytelników nową u nas formą rozpowszechniania czytelnictwa, jaką jest instytucja „księgonoszy“, posiadająca szerokie zastosowanie w pracy bibliotekarzy radzieckich, a polegająca na docieraniu z książką

do czytelnika w miejscu jego pracy lub w domu. Noszenie książek czytelnikom do domu? Toż to u nas rzecz niesłychana! A jednak czyż nie jest to decydujący krok w pracy nad przewyciężeniem u czytelników pewnej nieśmiałości w zgłaszaniu się do biblioteki, nad przyciągnięciem do niej szerokich mas, którym ma służyć — tym bardziej, że praca „księgonoszy“ polega nie tylko na odnoszeniu książek pod wskazane adresy, ale na ich upowszechnianiu, a właściwie na upowszechnianiu czytelnictwa. Każda dobrze prowadzona biblioteka posiada pewien aktyw społeczny, szczególnie pośród młodzieży, któremu może powierzyć tę odpowiedzialną funkcję. Nie każdy powołany jest do jej pełnienia, lecz tylko ten, kto rozumie, jak ważną jest książka w życiu człowieka i jak wielkie zamierzenia możemy osiągnąć w oparciu o nią.

W następnym numerze poinformujemy naszych czytelników o doświadczeniach w zakresie tej pracy na terenie Związku Radzieckiego i o technice pracy „księgonoszy“.

Nazwa „księgonosza“ jest dosłownym tłumaczeniem z języka rosyjskiego i nie oddaje w języku polskim właściwego znaczenia tego wyrazu. W danym wypadku akcja wyprzedziła samą nazwę. Wprawdzie jej brak nie wstrzyma samej akcji, tym nie mniej trzeba znaleźć określenie bardziej oddające charakter pracy i zadania pracowników. Zapraszamy więc wszystkich naszych czytelników do wzięcia udziału w poszukiwaniach nad wynalezieniem właściwej i zgodnej z duchem języka polskiego nazwy dla omawianej formy pracy z czytelnikiem. Pomysły prosimy przysłać na adres redakcji „Poradnika Bibliotekarza“.

W Polsce akcję noszenia książek rozpoczęła jedna z bibliotek Związków Zawodowych. Poniżej podajemy obrazek wzięty prosto z życia biblioteki, w której akcja ta znalazła grono entuzjastów.

* * *

NOWA FORMA PRACY Z CZYTELNIKAMI

Wesoły chłopiec w akademickiej czapce ściąga z ramienia dużą torbę wypełnioną książkami i zwraca się do bibliotekarki.

— Przyniosłem dziś 8 książek, ale chciałbym z panią porozmawiać, bo nie mogę sobie poradzić z dwoma czytelnikami.. Jeden — to palacz z nocnej zmiany. Prosi o książki lekkie, gdyż, jak mówi, po nieprzespanej nocy nie może czytać nic poważnego. Druga — to matka bliźniąt. Pyta czy jest taka książka, z której możnaby się dowiedzieć czy bliźnięta są słabsze od dzieci pojedynczych.

Bibliotekarka śmieje się wesoło z kłopotów bibliotecznego aktywisty, odbiera od niego zeszyt kontrolny i mówi podczas sprawdzania:

— Z tą matką bliźniąt to może ma pan naprawdę zmartwienie, bo trudno jej dać akurat książkę o bliźniętach — ale za palacza to dwóje z wiadomości bibliotekarskich. Palacz nie chce książki lekkiej, tylko interesującą i nie za trudną w stosunku do jego przygotowania umysłowego. Damy mu Dańko „Chińska tajemnica“, a napewno nie uśnie tylko przeczyta ją jednym tchem.

— Mówiła pani, że wyrzuciliśmy z naszej biblioteki wszystkie kryminalne powieści, a teraz mam tracić czas na roznoszenie takiej tandety? — przerywa chłopak.

— Druga dwóje — mówi bibliotekarka — „Chińska tajemnica“ to nie żaden kryminał, tylko porywająco napisana historia porcelany.

— Komu nosicie książki? — wtrącam zainteresowana tą nową formą upowszechniania czytelnictwa.

— Nosimy do ludzi, którzy z różnych względów nie mogą przyjść do biblioteki, a więc robotnikom z nocnej zmiany, matkom pracującym, chorym. Nosimy do stołówki, szatni no i do mieszkań prywatnych. Mamy również na oku opornych wobec książki, a skądinąd pożytecznych i wartościowych ludzi — im będziemy nosić książki, dopóki nie obudzimy w nich nawyku czy-

tania, aby potem skierować ich do biblioteki. Mamy na liście z górą 150 czytelników, do których nosi się książki. W ich liczbie znajduje się kilku urwisów, którzy nie mają najmniejszej ochoty czytać i z tymi postępujemy podstępnie i chytrze. Zanosimy książkę ojcu lub matce i przy sposobności czytamy z młodzieżowej książki jakiś bardzo interesujący urywek, potem zamykamy ją i mówimy, że nie możemy jej zostawić, bo niesiemy komuś innemu, ale drugi egzemplarz znajduje się w bibliotece i można go jutro wypożyczyć. Najczęściej jeszcze tego samego dnia urwis jest w bibliotece, porywa książkę i staje się często naszym wiernym czytelnikiem i przyjacielem. Wczoraj zwabiliśmy w ten sposób najgorszego łobuziaka i podbieracza gniazd. Koleżanka — księgonosza przeczytała mu urywek Sokołowskiego — „Dzięcioł drwał leśny“ o chłopcach, którzy nieśli w bucie złapanego dzięcioła i co z tego wynikło — i w godzinę potem chłopak był już w bibliotece po książkę.

— Czy dużo czasu zabiera wam roznoszenie? — pytam.

— Sześć do ośmiu godzin tygodniowo — odpowiada rzeczowo mój rozmówca. — Czytelnicy zmieniają książki przeciętnie raz na tydzień. We środę przychodzę zabrać książki z bibliotek — we czwartki i soboty roznoszę czytelnikom.

— Jakie książki najbardziej są czytane?

— Znaczna część czytelników czyta tylko beletrystykę. Wkładamy dużo pracy, żeby to zmienić i rezultaty już są widoczne. Dwu spośród moich czytelników mogę śmiało nazwać przodownikami. Jednego interesuje plan 6-cioletni i związana z jego wykonaniem racjonalizacja produkcji. Noszę mu książki z zakresu włókniarstwa i wydawnictwa biblioteki przodowników pracy. Drugi studiuje agadnienia marksistowskie i poważnie interesuje się polityką międzynarodową i walką o pokój.

— Czy podoba się panu funkcja księgonoszy?

— O tak! — mówi z zapałem — kiedy zgłosiłem się do biblioteki nie przypuszczałem, że to aż tak przyjemna praca. Koledzy wyśmiewali mnie, mówili, że to zawracanie głowy, a teraz już trzech z nich poszło w moje ślady.

— Ilu macie odbiorców?

— Mam dziesięciu czytelników. Sześciu z nich to robotnicy przedzalni, którzy cztery razy w tygodniu kończą zmianę w godzinach, kiedy biblioteka jest zamknięta i nie mogliby z niej korzystać. Dalej dwie kobiety: jedna ma troje drobnych dzieci, druga to ta z bliźniętami, o której już mówiłem. Noszę im książki do przedszkola w godzinach, kiedy przychodzą po swoje dzieci. Jest i ten palacz, o którym wspominałem, jest jeszcze i staruszka sparaliżowana. Ta ostatnia czyta obecnie „Lalkę“ Prusa i martwi się, czy nie umrze nie doczytawszy jej do końca, gdyż w ostatnich czasach czuje się bardzo źle. Aby ją uspokoić, iż na pewno zdąży przeczytać książkę, siedziałem u niej wczoraj dłużej i czytałem jej głośno.

— Czy dużo jest w bibliotece księgonoszy? — pytam, ze wzruszeniem patrząc na chłopca, który nawet może nie zdaje sobie sprawy, jak piękną i ważną robi robotę.

— Mamy ich piętnastu. Jeden nam odpadł — mówi bibliotekarka. — I dobrze, że odpadł, takich nam nie potrzeba. Myślał, że będzie mu się za to płacić, a gdy się dowiedział, że to praca społeczna, rzucił torbę. Ale nie długo będzie ich dużo więcej — dodaje — i coraz lepiej będziemy pracować, bo taka praca ludziom się podoba.

— A jaki jest stosunek czytelników do was?

— Oczekują nas i cieszą się jak przyjściem najlepszych przyjaciół. Czasem zatrzymują nas dłużej, bo muszą podzielić się wrażeniami na temat przeczytanej książki lub poradzić się co do dalszej lektury.

— To musicie znać wszystkie książki, które nosicie?

— Na ogół tak. Jeżeli nie zdążymy czego przeczytać, staramy się zasięgnąć wiadomości z recenzji lub od bibliotekarki.

— Tak — wtrąca bibliotekarka — nasi księgonosze wiedzą, że ich funkcja nie polega tylko na mechanicznym dostarczaniu i odbieraniu książek, ale na kierowaniu lekturą czytelnika, wyrabianiu w nim kultury czytania, stwarzaniu mu warunków do samokształcenia i podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Po ukończeniu kursu dla kierowników zespołów czytelniczych postanowiłem zorganizować zespół dobrego czytania (I-go stopnia) w swoim środowisku. Podinspektor Szkolny do spraw Oświaty i Kultury Dorosłych, z którym porozumiewałem się w tej sprawie, zainteresował mnie grupą robotników budowlanych, zajętych na przedmieściu naszego miasteczka. Między nimi znajdowało się szesnastu absolwentów kursu nauki początkowej, którzy nie uczyli się dalej i z tych względów należało ich objąć akcją oświatową. Po uzyskaniu zezwolenia na przeprowadzenie zajęć w świetlicy naszego koła ZMP, znajdującej się w pobliżu budowy, gdzie pracowali robotnicy, przystąpiłem do organizowania zespołu.

W wyborze tematu utworu podstawowego i lektury uzupełniającej dopomógł mi kierownik biblioteki powiatowej. Jako temat wybraliśmy „Życie i praca robotników budowlanych wczoraj i dziś“. Do samodzielnego przepracowania przez uczestników zespołu przeznaczylismy dwa krótkie utwory, planując w rozkładzie materiału na okres 5-cio miesięczny najpierw pracę nad nowelą Prusa „Michałko“, później nad fragmentem utworu Boka „Robotniczy posterunek“. Łatwa, dostępna dla czytelnika I poziomu treść noweli „Michałko“, ukazując braki w szkoleniu zawodowym biedoty wiejskiej, nędzę mieszkaniową robotnika i wyzysk człowieka przez człowieka, naświetla warunki życiowe mas pramujących w ustroju kapitalistycznym. Natomiast w aktualne problemy współzawodnictwa, nowych metod pracy i kształcenia zawodowego oraz w osiągnięcia socjalne klasy robotniczej wprowadzi uczestników zespołu lektura „Robotniczego posterunku“, przewidziana w dalszym etapie pracy. Jako lekturę uzupełniającą wybrałem, przy pomocy powiatowej Poradni Czytelnictwa i Samokształcenia, ciekawe fragmenty: 1) Prus „Antek“ — urywek odnoszący się do śmierci Rózi w piecu (ciemnota wsi), obrazek z nauki szkolnej Antka (źródła analfabetyzmu) oraz pożegnanie Antka ze wsią rodzinną, 2) Rudnicki „Stare i nowe“ — urywek opisujący pracę Lucka przy mularce, 3) Krajewski i Ostromecki „Ludzie rusztowań“ — wyjątki z rodziału

„Uśmiech młodości“ (sprawa szkolenia pomocników murarskich), rozdział „Rekord“ (wartość murarki zespołowej), rozdział „Na Mariensztacie“ (warunki mieszkaniowe robotników w nowej Warszawie, osiągnięcia socjalne, wczasy, awans społeczny, dostęp do szkół). Dalszym materiałem pomocniczym miały być zgromadzone widokówki, albumy dawnej i dzisiejszej Warszawy, mapa Polski i ZSRR.

Z kolei przystąpiliśmy do ostatnich prac przygotowawczych. Bibliotekarz zajął się skompletowaniem egzemplarzy utworów podstawowych w ilości odpowiadającej przewidywanej liczbie 12—13 uczestników. W tym czasie odwiedziłem kilkakrotnie świetlicę i stołówkę robotniczą, przeprowadzając indywidualne rozmowy z wyzwolonymi analfabetami. Mówiłem im o konieczności usprawnienia nowonabytej umiejętności czytania, o zespołach czytelniczych i wspólnym czytaniu ciekawych książek. W końcu rozdałem otrzymane od inspektora szkolnego egzemplarze czytanki dla dorosłych „Na trasie“. Na pierwsze ogłoszone zebranie przyszło zaledwie czterech kandydatów. Niezrażony niepowodzeniem, które uważałem za przejściowe, przeprowadziłem zgodnie z przewidzianym planem zebranie zespołu. Przebieg tego pierwszego zebrania podaję dla przykładu.

Po swobodnej rozmowie o zadaniach i wartości zespołowego czytelnictwa, odczytałem fragment z „Michałka“. Losy Michałka żywo zainteresowały słuchaczy, którzy pracując w mieście, nie tracili łączności ze wsią, dojeżdżając codziennie na rowerach na budowę. Oburzali się oni na sprytnego pisarza, wyzyskującego pracę Michałka i współczuli bohaterowi noweli, gdy, bezradny w wielkim obcym mieście, zagubił przypadkowego przewodnika — czeladnika murarskiego. Posługując się planem miasta Warszawy, który przygotowałem przed zebraniem, szukaliśmy ulic po których błąkał się Michałko i oglądaliśmy pocztówki z widokami Wisły, mostu, Zamku Królewskiego i Krakowskiego Przedmieścia.

Wykorzystując zainteresowanie uczestników Warszawą, zwróciłem uwagę na czytanke „Na trasie“, prosząc jednego z uczestników, by odczytał „List z Warszawy“ na stronie 27—38. Z braku czasu nie odczytano całego „Listu z Warszawy“. Przed

zakończeniem zebrania uczestnicy wyrazili chęć dowiedzenia się o dalszych losach Michałka i poznania Warszawy, w której akcja noweli się rozgrywa. Postanowiliśmy więc, że uczestnicy będą przynosili na każde zebranie czytanki „Na trasie“ i świeżo otrzymane egzemplarze „Michałka“ oraz zeszyty do notowania uwag o czytanych książkach i fragmentach.

W ciągu dalszych dwu miesięcy przepracowaliśmy w zespole jedenastoosobowym 48 godzin, zbierając się 3 razy tygodniowo po 2 godziny. Zespół nasz zarejestrowałem w Inspektoracie Szkolnym, skąd też otrzymałem dziennik zajęć. Zeszyt protokółów prowadzi kolejno zmieniany sekretarz. Ponieważ pisanie protokołu sprawiało w okresie początkowym pewne trudności dla uczestników, redagowaliśmy go zbiorowo ustnie, przy końcu każdego zebrania, a sekretarz zapisywał. Kwadrans prasowy, organizowany w czasie naszych zebrań, wiązał przerabiany w oparciu o lekturę „Michałka“ materiał z zagadnieniami teraźniejszości, dając możliwość porównań. Uczestnicy przygotowali w ramach czynu majowego gazetkę ścienną, której celem było zilustrowanie naszych dotychczasowych osiągnięć w zespole czytelniczym.

Na dalszych zebraniach przerabialiśmy według planu „Robotniczy posterunek“, wyzyskując w ramach lektury uzupełniającej Biblioteczkę Przodowników Pracy i artykuły prasowe. Ale o tym napiszę innym razem.

Jadwiga Czarnecka

ODSYŁACZE

W nr 4 (7) z 1950 r. podaliśmy tam jak należy sporządzać katalog alfabetyczny, lecz mówiliśmy tylko o sporządzaniu zasadniczej karty, tzw. k a r t y g ł ó w n e j. Oprócz kart głównych opracowuje się dla niektórych książek różne k a r t y p o m o c n i c z e. Nazywamy je kartami pomocniczymi dlatego, że pomagają one czytelnikom w korzystaniu z katalogu tzn. odszukiwaniu potrzebnych im książek. Katalogowanie nie jest rzeczą łatwą i czasem nawet bibliotekarzom z długoletnią

praktyką nasuwa duże trudności. Zrozumiałe więc jest, że jeszcze większe trudności, niż katalogujący bibliotekarz, może mieć czytelnik korzystający z katalogu. Gdybyśmy nie wprowadzili do katalogu kart pomocniczych, mogłoby się zdarzyć, że czytelnik nie odnalazłby poszukiwanej książki.

Nie będziemy tutaj omawiać wszystkich typów kart pomocniczych, uwzględnimy tylko tzw. o d s y ł a c z e, gdyż te będziemy najczęściej sporządzać.

Odsyłacze stosujemy w wypadkach nasuwających wątpliwości w wyborze samego hasła (czyli wyrazu naczelnego — patrz wymieniony na początku artykułu) lub jego formy. Do takich należą przede wszystkim p o d w ó j n e n a z w i s k a a u t o r ó w, jak Ścibor-Rylski, Szelburg-Zarembina itp. Weźmy na przykład książkę napisaną przez pierwszego z wymienionych autorów: A. Ścibor-Rylski „Stasiek Kaluga staje do współzawodnictwa“. Którą część nazwiska podać w hasło na pierwszym miejscu? Czy Ścibor i umieścić w katalogu kartkę w obrębie litery „S“, czy też pod Rylski i włożyć kartkę w odpowiednim miejscu w obrębie litery „R“? Pod którym nazwiskiem będzie jej szukał czytelnik? Ponieważ wiemy, że część czytelników będzie szukała książki pod pierwszym nazwiskiem, część zaś pod nazwiskiem drugim, sporządzamy dla nazwiska Ścibor-Rylski i dla innych podwójnych nazwisk, dwie kartki: jedną — kartę główną i drugą — kartę odsyłaczową. Na karcie głównej umieścimy jako hasło nazwisko tak jak jest podane na karcie tytułowej książki (w naszym przykładzie: Ścibor-Rylski A.), na karcie odsyłaczowej umieścimy w hasło część drugą nazwiska (Rylski A. Ścibor). Patrz wzór Nr 1 i Nr 1a.

Z- BHL Arch. Pańk. Druk Nr 28	Ścibor-Rylski A.	3 Ścibor Sta 1215
	Stasiek Kaluga staje do współzawodnictwa.	
	W-wa 1950 „Książka i Wiedza” 8° s.35.	
	Biblioteka Przodowników Pracy	
	Nr inw.: 1215	Znak klas.: 331

Karta katalogowa - 30 kłm.

Wzór Nr. 1

Zw. Bibl. i Arch. Państw. Druk. Nr. 56	Rylski A. Ścibor
	zob.:
	Ścibor- Rylski A.
Karta katalogowa do kłamek	

Wzór Nr. 1-a.

W dalszym ciągu sporządzamy odsyłacz w sposób następujący: poniżej nazwiska, w następnym wierszu, umieszczamy skrót: z o b. co znaczy: z o b a c z, a jeszcze niżej — nazwisko autora, tak jak jest podane w haśle karty głównej. W ten sposób czytelnik dowiaduje się jak skatalogowana jest poszukiwana książka, tzn. która część nazwiska autora umieszczona jest jako hasło karty głównej, a tym samym pod jaką literą znajdzie się karta główna w katalogu.

Należałoby teraz postawić pytanie: czy każda książka autora o podwójnym nazwisku, każdy jej opis w katalogu powinien mieć oprócz karty głównej również i odsyłacz? Zrozumiałe, że nie. Odsyłacz bowiem, który napisaliśmy, będzie się odnosił do wszystkich książek danego autora — nie wymieniamy przecież na nim żadnego określonego dzieła. Odsyłacz taki nazywamy o d s y ł a c z e m o g ó l n y m, gdyż raz jeden napisany, dotyczy wszystkich kart głównych posiadających to samo hasło — w naszym przykładzie do wszystkich książek Ścibor-Rylskiego.

Weźmy inne podobne wypadki: na przykład Ewa Szelburg-Zarembina — autorka, której wiele utworów możemy posiadać w bibliotece, a tym samym i w naszym katalogu. Karty główne dla jej dzieł pisać będziemy pod hasłem Szelburg-Zarembina, jeden zaś odsyłacz ogólny damy od nazwiska Zarembina.

A teraz weźmy inny wypadek. Mamy na przykład książkę napisaną przez d w ó c h a u t o r ó w: „Manifest komunistyczny“ Marksa i Engelsa. Sporządzając kartę główną piszemy

w hasle nazwiska obu autorów (wzór Nr. 2), na wypadek jednak, gdyby czytelnik chciał szukać pod nazwiskiem Engelsa, sporządzamy dla tego autora odsyłacz (wzór Nr. 2-a). Odsyłacz ten piszemy w sposób następujący: u góry karty, w miejscu przeznaczonym na hasło, piszemy nazwisko Engels, obok skrócone objaśnienie (w s p ó ł a u t.) co znaczy: w s p ó ł a u t o r, niżej skrót z o b., a w następnych wierszach hasło i skrócony opis karty głównej, do której odsyłacz odsyła czytelnika. W ten sposób podajemy do wiadomości czytelnika, że Engels jest współautorem „Manifestu komunistycznego“ i odsyłamy go do karty głównej danej książki.

Zw. Bibl. i Arch. Polak. Druk Nr. 5b.	Marks K., Engels F.	335
	Manifest komunistyczny. Wyd. 20	Marks
	W-wa 1949 „Książka i Wiedza”	Man
	8° s. 63	1322
	Biblioteka Klasyków Marksizmu-Leninizmu	
	Nr inw.: 1322	Znak klas.: 335
	Karta katalogowa do kłamy	

Wzór Nr. 2.

Zw. Bibl. i Arch. Polak. Druk Nr. 5b.	Engels F. [współaut.]	335
	zob.:	Marks
	Marks K., Engels F.	Man
	Manifest komunistyczny	1322
	W-wa 1949	
	Nr inw.: 1322	Znak klas.: 335
	Karta katalogowa do kłamy.	

Wzór Nr. 2-a.

Tak samo postępujemy, jeżeli książka napisana jest przez trzech autorów, tzn. sprządzamy oddzielne odsyłacze dla drugiego oraz dla trzeciego autora. Odsyłacz taki nazywamy o d s y ł a c z e m s z c z e g ó ł o w y m, gdyż odnosi się do jednej tylko karty głównej, w naszym przykładzie do pozycji Marks K., Engels F. „Manifest komunistyczny“. Dlatego na odsyłaczach tego typu podajemy skrócony opis książki (tytuł, miejsce i rok wydania) oraz sygnaturę.

Oba opisane odsyłacze należą do odsyłaczy tzw. a u t o r s k i c h, gdyż dotyczą nazwisk autorów (hasel autorskich). Poza opisanymi spotykamy jeszcze w katalogu alfabetycznym inne odsyłacze zarówno a u t o r s k i e jak i t y t u ł o w e tj. takie, które dotyczą hasel zarówno tytułowych jak i autorskich — ale o nich napiszemy innym razem.

Wszystkie karty zwane odsyłaczami włączamy do katalogu alfabetycznego razem z kartami głównymi w jeden wspólny szereg alfabetyczny.

USUWANIE KSIĄŻEK Z BIBLIOTEK

W Nr 1 (4) z bieżącego roku „Poradnika Bibliotekarza“ pisaliśmy już o tym, jak się prowadzi inwentarz biblioteczny, czyli księgę, do której wpisuje się książki wpływające do biblioteki. Obecnie omówimy sprawę u s u w a n i a k s i ą ż e k, gdyż w normalnie działającej, żywej bibliotece książki nie tylko przybywają, lecz i ubywają z księgozbioru.

Jakie mogą być przyczyny ubytku książek?

W obecnych czasach przebudowy ustroju społeczno-politycznego, a w związku z tym wielkich przemian w zakresie wychowania obywateli i przekształcania ich psychiki, na pierwszym miejscu w usuwaniu książek znajdzie się literatura m a ł o w a r t o ś c i o w a i s p o ł e c z n i e s z k o d l i w a. Każda biblioteka prowadzi obecnie systematyczny przegląd posiadanego księgozbioru i kwalifikuje go według nowych kryteriów. Będą to więc książki o b c e i d e o l o g i c z n i e, p r z e s t a r z a ł e p o d w z g l ę d e m n a u k o w y m (np.

podręcznik rolniczy z 1880 roku), szkodliwe wychowawczo oraz bezwartościowe pod względem literackim.

Często spotykaną przyczyną usuwania książek jest w bibliotekach normalne użycie książki czyli tak zwane „zacytowanie”. Książki, które były wiele razy wypożyczane i z tego powodu są zniszczone i brudne, które się rozsypują i nie nadają się do powtórnej oprawy, należy usunąć z biblioteki. Niemalże procent ubytków stanowią również książki niezwrócone lub zagubione przez czytelników. Może się też zdarzyć, że książka zaginie w bibliotece bez żadnego śladu, to znaczy, że brak jest zapisu o wypożyczeniu książki, brak zapisu w księdze opraw, a książki nie ma na półce. (Większa ilość książek nieodnalezionych niż 0,1% całości księgozbioru, przy dużym ruchu, świadczy o nieporządkach w bibliotece).

Propozycję usunięcia książek i skreślenia ich z inwentarza biblioteki należy przedstawić do zatwierdzenia Komisji specjalnie powołanej do spraw doboru książek w bibliotece. Po zatwierdzeniu przez Komisję wpisujemy książki do księgi ubytków. Księgę ubytków — formularze zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty — można nabyć od razu oprawioną lub też w oddzielnych arkuszach i oprawić je we własnym zakresie. Rubryki księgi ubytków pokrywają się częściowo z rubrykami księgi inwentarzowej. Przy wypełnianiu jej obowiązują te same zasady, które stosuje się przy wypełnianiu rubryk w księdze inwentarzowej. Usuniętą z księgozbioru książkę:

1) wpisujemy do księgi ubytków, wypełniając dokładnie wszystkie rubryki jak datę wpisania, kolejny numer bieżący księgi i inne. W rubryce, która mówi o przyczynie wykreślenia danej książki stawiamy pionową kreskę, a w rubryce „uwagi” podpisuje się przedstawiciel Komisji, która usunięcie zatwierdziła. Jeżeli wycofanie zlecone było przez instytucję nadrzędną, należy tutaj uwidocznnić numer pisma w tej sprawie.

2) odnotowujemy w księdze inwentarzowej w rubryce 18 czerwonym atramentem datę usunięcia książki, a w rubryce 19 numer bieżący pod którym książka została wpisana do księgi ubytków, przekreślamy również rubrykę 2: numer inwentarza.

3) wycofujemy z posiadanych katalogów biblioteki kartki książek wpisanych do księgi ubytków.

Jeżeli książka, wpisana do księgi ubytków jako zagubiona przez czytelnika lub nieodnaleziona w bibliotece, odnajdzie się po pewnym czasie, traktujemy ją jako nowy nabytek i wpisujemy do księgi inwentarzowej pod nowym numerem, zaznaczając w uwagach „odnaleziona“.

Usunięte książki przeznaczamy na *m a k u l a t u r ę*, chyba że znajdują się wśród nich wydawnictwa, które mogą się przydać dla innego typu biblioteki. W tym wypadku przekazujemy je, ewentualnie drogą wymiany innej bibliotece.

WŚRÓD KSIĄŻEK

CO PISAŁ I MÓWIŁ LENIN O BIBLIOTEKACH

Co pisał i mówił Lenin o bibliotekach. Z przedmową, artykułem i przypisami N. K. Krupskiej. W-wa 1950 KiW s. 39.

Lenin, genialny teoretyk rewolucji, organizator państwa socjalistycznego, w:dz ruchu robotniczego na całym świecie doceniał w pełni wagę czytelnictwa szerokich mas robotniczych i głęboko brał do serca sprawę bibliotek. „Sam wiele czasu spędzał w bibliotekach, to też wiedział i widział jak strasznie zafany jest kraj w tej dziedzinie. Jeszcze w roku 1913 marzył, aby ogromne biblioteki, liczące setki i miliony tomów, udostępnić masom... Później, kiedy władza była już zdobyta, Włodzimierz Iljicz poświęcał wiele czasu, aby dopomóc w rozwoju sieci bibliotek, w jak najlepszym jej zaopatrzeniu“ — pisze Krupska. Zaskugą Lenina jest wydanie w 1920 roku słynnego dekretu o centralizacji bibliotekarstwa. Rozumiał on, że przez upowszechnienie czytelnictwa „*sprawa oświecenia ruszy naprzód siedmiomilowymi krokami*“ że trzeba „*zabrać się do stworzenia zorganizowanej sieci bibliotek, które pomogłyby ludowi wyzyskać każdą posiadaną przez nas książkę — nie stwarzać organizacji równoległych, lecz stworzyć jednolitą, planową organizację*“. Jakże mądre są myśli Lenina i choć tak wiele lat minęło są w

dalszym ciągu aktualne i mogą nam być wskazówką przy tworzeniu naszej sieci bibliotecznej. „*Rzeczą konieczną jest zachowanie zasady bezpłatności szkoły i biblioteki*“ — pisze Lenin i to jest dla nas wytyczną działania. Wskazówki dotyczące współzawodnictwa pracy pomiędzy bibliotekami są dzisiaj również żywe, potrzebne i wykonalne.

O mawiana broszura winna się znaleźć w każdej bibliotece. Można ją wykorzystać przy pogadankach lub lekcjach bibliotecznych, wyjątki zaś służą mogą jako hasła zdobiące bibliotekę.

JFS.

Z DOŚWIADCZEŃ PRACY Z CZYTELNIKIEM W BIBLIOTEKACH RADZIECKICH

Z doświadczeń pracy z czytelnikiem w bibliotekach radzieckich — opr. Wanda Michalska. W-wa 1950, Zw. Bibl. i Arch. Pol. Biblioteczka Podręczna Bibliotekarza. Nr 1, s. 16.

W najbliższym czasie ukaże się broszura wydana przez Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich „Z doświadczeń pracy z czytelnikiem w bibliotekach radzieckich“, opracowana przez Wandę Michalską na podstawie książki Denisjewa (Rabota massowej biblioteki). Broszura ta to cenny materiał dla każdego bibliotekarza, a szczególnie bibliotekarza-oświatowca, którego głównym zadaniem jest wychowanie czytelnika. Wiemy z jakim trudem bibliotekarza znajdują materiały do tej pracy, tym bardziej, że literatura nasza jest więcej niż skromna w tym zakresie. Z zadowoleniem więc witamy tę nową pozycję.

We wstępie krótko, zwięźle, ale jednocześnie bardzo jasno przedstawiona została rola biblioteki i bibliotekarza w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym ZSRR. Nie ma żadnego przejawu życia w skali ogólnopaństwowej, czy też ważnego dla danego środowiska, w którym nie wzięłaby udziału biblioteka. Biblioteka też przygotowuje swych czytelników, poprzez doборы odpowiednich książek, do zadań jakie stawia przed nimi Związek Radziecki.

W dalszym ciągu omówione zostały formy pracy bibliotek radzieckich z czytelnikiem, a mianowicie: wystawa książki, wystawa prasy bieżącej, plakaty biblioteczne, zespoły dobrego czytania, zespoły żywego słowa, wieczory autorskie i konferencje czytelników. Wszystkie te formy pracy omówione zostały nie tylko od strony treściowej, ale i metodycznej, co ogromnie podnosi użyteczność omawianej broszury dla bibliotekarza. Nie sposób tutaj, w krótkiej recenzji, pozwolić sobie na dłuższy przegląd wszystkich wyżej wspomnianych rodzajów pracy z czytelnikiem, którym poświęcono osobne, krótkie rozdziały, ilustrując je szeregiem przykładów. Chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę na jedną z tych form, a mianowicie konferencje czytelników. Forma ta jest u nas bądź wcale nie używana, bądź stosowana bardzo rzadko, a ma ona wielkie znaczenie wychowawcze, gdyż pozwala każdemu czytelnikowi na wzięcie aktywnego udziału w organizowanej przez bibliotekarza imprezie.

Omawiana przez nas broszura ma tym większe znaczenie dla naszych bibliotekarzy, że mówiąc słowami Wandy Michalskiej, wszystkie „formy i metody pracy powszechnych bibliotek radzieckich z czytelnikiem mogą z wielkim powodzeniem być wykorzystane przez biblioteki polskie...”

Broszura „Z doświadczeń pracy z czytelnikiem w bibliotekach radzieckich“ winna znaleźć się w każdej bibliotece.

R. Ł.

CZARNO NA BIAŁYM

Iljin E. *Czarno na białym*. W-wa 1949 „Czytelnik“ s. 131
Biblioteka Naukowa Młodego Czytelnika.

Gdy bierzemy książkę do ręki, rzadko zdajemy sobie sprawę, że jej dzisiejsza postać, z którą się tak zżyliśmy, jest produktem wielowiekowego rozwoju. A zdobycie wiedzy o książce może stać się prawdziwą przyjemnością, jeżeli ktoś potrafi wprowadzić nas w sposób tak jasny i czarujący w świat wysiłków wielu poko-

leń nad utrwaleniem myśli ludzkiej, jak to czyni Iljin w swej książce „*Czarno na białym*“.

Cały materiał omawiany przez autora można podzielić na dwie części: pierwsza mówi o rozwoju pisma i cyfr; druga to historia właściwej książki, a raczej może historia pracy człowieka nad wynalezieniem znaków, któreby jak najlepiej obrazowały ludzką mowę i nad wyszukaniem właściwego materiału dla utrwalenia tych znaków. Iljin zaznajamia czytelnika z najprymitywniejszymi sposobami obrazowania mowy, z symbolami pisma tak skomplikowanego jak egipskie i chińskie, z rozwojem alfabetu greckiego i łacińskiego, aż do dzisiejszego zróżnicowania ich we współczesnych pismach Europy. Dowiadujemy się, jakie koleje przechodziła książka, poczynając od tabliczki poprzez zwoje papirusowe i pergaminowe foliały rękopiśmienne, aż do dzisiejszego, tak nam dobrze znanego, kształtu książki drukowanej na papierze. Wspominam tutaj, z braku miejsca, tylko o najważniejszych etapach rozwoju książki, o których tak interesująco mówi autor.

Liczne ilustracje ułatwiają zrozumienie podanego materiału historycznego, a wydawca polskiego wydania dodał rozdziały o piśmie polskim, o drukarniach w Polsce i rękopisach.

Książka napisana jest bardzo żywo, interesująco i dostępne. Służyć będzie w bibliotece zarówno czytelnikowi jak i bibliotekarzowi, zarówno dorosłym jak i młodzieży. Odpowiednio zapropagowana może stać się jedną z najpoczytniejszych poyczji w bibliotece — bibliotekarz zaś znajdzie w niej bardzo wiele materiału do pogadanek i lekcji oraz tematów do plansz i albumów poświęconych historii pisma i książki.

S. B.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

PROWADZENIE INWENTARZA BIBLIOTECZNEGO

W numerze pierwszym 1950 roku „Poradnika Bibliotekarza“ omawialiśmy sprawy inwentarza bibliotecznego, który stosowany jest w bibliotekach powszechnych. Odpowiemy obecnie na kilka pytań i uwag, które wpłynęły do Redakcji w związku z prowadzeniem inwentarza bibliotecznego.

Czy broszury, podręczniki i czasopisma zapisujemy razem z książkami?

Otóż do jednego inwentarza w małych bibliotekach powszechnych zapisujemy wszystkie książki oprawne, roczniki czasopism oraz broszury. Natomiast w bibliotekach szkolnych wymagane są dwie księgi inwentarzowe: jedna dla książek bibliotecznych, druga dla podręczników użytkowych i broszur okolicznościowych. W ten sposób mamy wyodrębniony materiał o mniejszej trwałości — przepływowy. Jeśli biblioteka posiada zbiór czasopism przekraczający 20 tytułów, może założyć dla nich odrębny inwentarz. Przy inwentaryzowaniu roczników czasopism należy zwrócić uwagę, aby były one oprawione i skompletowane tak, żeby nie brakowało poszczególnych zeszytów lub spisu treści.

Widzimy zatem, że biblioteka może w niektórych wypadkach posiadać nie jedną lecz kilka ksiąg inwentarzowych. Jedną dla biblioteki o niewielkim 300 — 500 tomowym księgozbiore wskazuje się założenie tylko jednej księgi inwentarzowej. Broszury okolicznościowych, przemijającej wartości można nie inwentaryzować. Materiały tego rodzaju dobrze jest gromadzić w pudłach na broszury, dzieląc je na kilka grup (np. materiały do przemówień, sprawozdania, prospekty i katalogi itp.). Natomiast broszury bardziej wartościowe inwentaryzujemy tak samo jak książki. Można je również przechowywać w pudłach obejmujących poszczególne zagadnienia czy tematy. Wówczas w rubryce przeznaczonej na znak miejsca (sygnaturę) podajemy w księdze inwentarzowej sygnaturę pudła.

Bywają wypadki, że bibliotekarze, nie orientując się w roli inwentarza, zakładają księgi inwentarzowe dla każdego działu książek osobno. Na przykład osobno księga inwentarzowa powieści dla dorosłych, osobno dla dzieci i młodzieży, osobno zaś dla książek popularno-naukowych. Nie ma to oczywiście żadnego sensu i praktycznie utrudnia tylko pracę bibliotekarzowi. Układ działowy potrzebny jest tylko w katalogu dla czytelników. Inwentarz zaś wcale nie ma na celu obsługi czytelników, lecz kontrolę majątku biblioteki. Niedopuszczalne jest — spotykane

jeszcze niestety w małych bibliotekach — dawanie księgi inwentarzowej czytelnikom zamiast katalogu.

Bywają także wypadki przeznaczania pewnych grup numerów na książki zależne od ich treści. Na przykład od nr. 1 do 500 zapisuje się dzieła naukowe, od nr 501 do 1000 powieści dla dzieci i młodzieży i tak dalej. Oczywiście, że w ten sposób bibliotekarz wprowadza tylko zamęt i nieporządek do swojego inwentarza. Nie można przewidzieć dokładnie, ile numerów będzie nam potrzebne dla każdego działu. A zresztą nawet gdybyśmy umieli przewidzieć, ile trzeba pozostawić numerów wolnych, to i tak tego rodzaju praktyka byłaby zupełnie niecelowa

* * *

Redakcja prosi o nadsyłanie dalszych uwag i wątpliwości jakie nasuwają się naszym czytelnikom w związku ze sprawą inwentaryzowania książek w ich bibliotekach.

INFORMATOR

„DOBRA KSIĄŻKA“

W Nr 3 „Poradnika Bibliotekarza“ z marca roku bieżącego zamieszczono notatkę o mającym się ukazać nowym wydawnictwie „Czytelnika“ pod tytułem „Dobra Książka“. Zgodnie z zapowiedzią pojawiły się już pierwsze zeszyty tego wydawnictwa z następującymi tytułami:

Nr 1 Eliza Orzeszkowa i jej powieść pt. „Dziurdziowie“.

Nr 2 Eliza Orzeszkowa i jej powieść pt. „Marta“.

Nr 3 Kazimierz Dęczyński i jego wspomnienia pt. „Pamiętnik chłopca-nauczyciela“.

Nr 4 Lucjan Rudnicki i jego powieść pt. „Stare i nowe“.

Nr 5 Antoni Makarenko i jego powieść pt. „Poemat pedagogiczny“.

Zeszyty „Dobrej Książki“ umożliwią bibliotekarzom szybkie zorientowanie się w treści posiadanych książek. Każda z tych broszur to materiał o książce godnej polecenia czytelnikowi. „Dobra Książka“ ułatwi również bibliotekarzom organizowanie

publicznych sądów nad książką, tworzenie zespołów czytelniczych oraz wszelkich imprez bibliotecznych.

Dla czytelnika zeszyty „Dobrej Książki“ mogą być pomocą przy wyborze książek, mogą być również wypożyczane razem z książką, o której mowa w zeszycie. W tym celu dobrze byłoby gdyby biblioteki mogły nabywać większą ilość egzemplarzy wydawnictwa, umieszczając je w miejscu widocznym i łatwo dostępnym dla każdego czytelnika.

Aby omawiane wydawnictwo spełniło swe zadania, bibliotekarze winni dzielić się swymi uwagami z redakcją „Dobrej Książki“. Ważną tu będzie również każda notatka dotycząca wypowiedzi czytelników zarówno co do treści jak i formy wydawnictwa. Notatki te winny być kierowane bezpośrednio do redakcji wydawnictwa (adres na każdej przedostatniej stronie wydawnictwa).

Cena zeszytu 15 zł.

DATY I WYDARZENIA

Podajemy wykaz ważniejszych dat i wydarzeń do wykorzystania w pracy bibliotecznej w miesiącach czerwcu i lipcu:

1. VI. Międzynarodowy Dzień Dziecka pod hasłem „Obrona życia dziecka przed grozą wojny“.
4. VI. 1872 Zmarł kompozytor polski Stanisław Moniuszko.
6. VI. 1799 Urodził się Aleksander Puszkina.
7. VI. 1935 Zmarł Iwan Miczurin, wybitny uczonek radziecki.
9. VI. 1943 Pierwszy Zjazd Związku Patriotów Polskich w Moskwie.
10. VI. 1924 Zamordowanie przez faszystów włoskich socjalistycznego działacza i posła Matteotiego.
11. VI. 1905 Rocznica walk rewolucyjnych w Warszawie.
15. VI. 1883 Wydanie pierwszej odezwy CK „Proletariatu“.
18. VI. 1936 Zmarł Maksym Gorki.
22. VI. 1941 Napaść Niemców na Związek Radziecki.
25. VI. 1925 25-ciolecie pracy Władysława Broniewskiego.
29. VI. 1949 II Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych w Mediolanie.

2. VII. 1949 Śmierć Georgi Dymitrowa wybitnego działacza ruchu rewolucyjnego, przewodniczącego Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej.
4. VII. 1776 Ogłoszenie niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.
5. VII. 1934 Zgon Marii Curie-Skłodowskiej.
6. VII. 1415 Spalenie na stosie Jana Husa z wyroku inkwizycji.
11. VII. 1943 Akcja ZWM na Cafe Club w Warszawie.
14. VII. 1789 Zburzenie Bastylji i początek Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Święto narodowe Francji.
15. VII. 1410 Bitwa pod Grunwaldem.
17. VII. 1936 Początek wojny domowej w Hiszpanii.
21. VII. 1905 Stracenie Stefana Okrzei.
22. VII. 1944 Powstanie PKWN i ogłoszenie Manifestu. Święto Odrodzenia.
22. VII. 1948 Kongres Jedności Młodzieży we Wrocławiu. Powstanie ZMP.
22. VII. 1949 Otwarcie Trasy W—Z w Warszawie.
27. VII. 1830 Wybuch Rewolucji Lipcowej w Paryżu.

SPROSTOWANIE

W nr. 3 (6) „Poradnika Bibliotekarza“ na str. 13 wiersz 11 zamiast „...iloraz ogólnej ilości tomów przez roczną ogólną ilość wypożyczeń“ — winno być: „iloraz rocznej ogólnej ilości wypożyczeń przez ogólną ilość tomów“.

Redaguje: Komitet Redakcyjny.

Wydawca: Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Koszykowa 26.

Warunki prenumeraty: Półrocznie 170 zł; rocznie 300 zł. Cena n-ru 30 zł. Należność za prenumeratę wpłacać do P.K.O., na konto Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich I-1792 z zaznaczeniem: „Poradnik Bibliotekarza“ — prenumerata.

Warunki prenumeraty zbiorowej do uzgodnienia z administracją.